

Sulin, Moja wizja

Nawet nie wiesz jak to jest
Być raperem i się staczać
Jak to jest, gdy wyjechać trzeba i rachunki spłacać
Gdy masz chęć
I co drugi pajac wyzywa cię od pajaca
Wiem, bo podpalają się pedały
Tu nie chodzi o flotę, kur* i hotel w sobotę
Nie zjem za propsy, za zwrotę
Więc nie nazywaj mnie kotem
Rap to mój totem
A ja jegó
Wciąż to co mówię do nich wróci do mnie
To jak tora
Moje życie to moja droga
Mowie jak do dupy□
Moja droga
Jak zapomnieć, lobotomia
Wpadli w moja siec, arachnofobia
Zapierd* całe życie, bo chce żeby była to wysoka półka
A zbyt długo cofałem się po innych , na skraju jutra
Mój sos to nie vinegret
Lecz nie zrzucam tu winy na grę
Tak wszystko kiedyś minie
Wiec pierd* twoje racje
Twój ziomek może być ze stali
Ja rozjebie rap grę
I twojego ziomka przy okazji, Ben Affleck

Hipokryzja scena rap
To hiphop-kryzja
Wszędzie dragi, głupie głowy, hajs
Moja wizja
Wyjebane mam na scenę
Mów mi skandalista
A lista jest taka
Że leje na twojego mistrza
/2x

Mam wysokie ego, co z tego?
Chyba tak czasem bywa
Jeśli wypierd* z dziesiątego
Bogiem mnie nie nazywaj
Moje wersy to kopalnia
Wiesz – kamieniołom
Zapierd* we ,mnie chcą
To bez sensu, jak kamieniołom
Jebie "Mam talent" i "Must Be The Music"
I przechylam szalę I płynę jak Murzyn
Mogę oszaleć i zrobić tu duży pro-gres
Twoi koledzy niech schowają głowy w kaptury
I pomyślą chwilę czy warto tak burzyć
Wyłącznie przez to że daleko im do mnie
Polska stoi otworem do mnie, #NataliStar
Nawet przy Rafalali pół sceny tu nie ma jaj
Szydę z lepszych, a słabsi tu muszą szydzić ze mnie
Jak zaczęło cię to drażnić, to wciągnij dupą butelkę
Ich wersy jak kutasy w porno – naciągane
Ich głowy z mordą - wiecznie w tym samym stanie
Ich głosy ziomboy - słyszysz dochodzenie panie
Nie przez ujebane spodnie, muszę komuś spuścić pranie

Hipokryzja scena rap
To hiphop-kryzja
Wszędzie dragi, głupie głowy, hajs

Moja wizja
Wyjebane mam na scenę
Mów mi skandalista
A lista jest taka
Że leje na twojego mistrza
/2x